Nr. 1. KRAKÓW, 1 STYCZNIA 1917. ROK XXI.

CENA PRENUMERATY
miejscowej:
rocznie . . . . K 2·—
półrocznie . . . . „ 1·—
zamiejscowej:
rocznie . . . . K 2·40
półrocznie . . . . „ 1·20
Numer pojedynczy 20 hal.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisów nie zwraca się. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OGNISKO

ORGAN ZWIĄZKU AUSTRYACKICH STOWARZYSZEŃ DRUKARSKICH

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, Rynek 12, III p. Wszelkie korespondencye i pisma, odnoszące się czy do Redakcyi, czy Administracyi adresować należy: Kraków, Rynek l. 12, III piętro.
INSERATY FACHOWE przyjmuje się tylko za poprzedniem opłaceniem po 30 hal. za jeden wiersz petitowy. Dla członków wzajemnych stowarzyszeń oblicza się inseraty do 8-miu wierszy 1 koronę.

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA. PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

OD REDAKCYI.

Szanowni Koledzy!

Dwa i pół roku upłynęło od chwili, gdy organ nasz ogarnięty huraganem wojennym podzielił losy wielu innych dzieł myśli i pracy ludzkiej. Zgasło „Ognisko“ zalane nawałnicą wojenną i przestało ugruntowywać w nas zasady koleżeńskości i solidarności, przestało siać ziarno braterstwa i jedności — zamilkło, a wraz z niem straciliśmy widoczny łącznik naszych życzeń i interesów organizacyjnych. Przez te dwa i pół roku, w których nie mieliśmy możności omawiania naszych spraw wśród zawrotnego biegu wydarzeń, całe społeczeństwo nasze przebyło wiele i wielkich wstrząśnień, podczas których niejedna wartość stała się bezwartościową, niejeden pewnik zamienił się w nieuchwytną mgławicę, niejeden autorytet zblakł i stracił wartość, a znów niejedna zasada nienaruszalna została przyćmiona pyłem zawieruchy lub zmącona. I organizacya drukarska przeszła w tym czasie swoje nastroje i rozstroje, nadzieje i zawody, przeciwności, niepowodzenia i straty, a każde z nich pozostawiło po sobie w sercach i umysłach naszych swoje destrukcyjne resztki, które czas już wielki wyjaśniać, uporządkowywać, wygładzać i oświetlać.

Potrzebę wznowienia pisma, tego pośrednika naszych myśli i informatora interesów, odczuwaliśmy już oddawna, a rozumiejąc doniosłe jego znaczenie w organizacyi, skwapliwie podjęliśmy pierwszą propozycyę, uczynioną nam przez Zarząd Związku w maju 1916 roku, i już w czerwcu gotowi byliśmy do rozpoczęcia wydawnictwa, lecz z przyczyn ubocznych, a od nas niezależnych, sprawa ta przewlekła się aż do Nowego Roku 1917.

Wyjątkowe to a niekorzystne dla wydawnictwa warunki, gdyż nieomal trzy czwarte pracowników drukarskich zaprzestało swej pracy dla dzieła kultury, musiało porzucić kasztę i maszynę, a wziąwszy do ręki oręż, podążyło na place bojów. Skutkiem tego ubyło nam niejedno krzepkie serce, niejedna trzeźwa myśl i dobra rada oraz niejedne zdolne ręce; ubyli niektórzy czasowo, a niektórzy — na zawsze. Do niekorzystnych również okoliczności dla wydawnictwa zaliczyć należy konieczność przystosowania się do ścieśnionych ram stanu wojennego w piśmiennictwie, co tamuje swobodne omawianie spraw, które właśnie pragnęlibyśmy jak najszerzej i najwszechstronniej roztrząsać. Mimo jednak te nieprzyjazne okoliczności nie wolno nam pozwalać unosić się fałszywemu prądowi, lecz z nim walczyć i zwyciężyć go. W nadziei, że ogół dobrze myślących Kolegów poprze nasze usiłowania służenia dobrej sprawie, że należycie oceni ważność swojego zawodowego pisma, którego egzystencyi może jeszcze nigdy interesy nasze nie potrzebowały tak bardzo, jak właśnie podczas tego niebywałego okresu dziejowego, zapraszamy do współpracownictwa wszystkich Kolegów. Korzystajcie z własnego organu; nadsyłajcie swoje myśli i prace. Każda rzecz, choćby nawet niezbyt literacko ujęta, byle w zasadzie swojej dobra, otrzyma u nas należytą formę i wyjdzie na pożytek ogółowi.

Numerem niniejszym wznawiamy peryodyczną egzystencyę „Ogniska“. Niechże nam to „Ognisko“ będzie sztandarem i drogowskazem, niech — nie spuszczając z oczu naszych interesów dzisiejszych, najbliższych — oświetla nam również drogę do piękniejszego i sprawiedliwszego bytowania społecznego; niechaj służy wszystkiemu co dobre i wzniosłe, co mądre a pożyteczne. Niech nas oświeca i zagrzewa!

Związek Stowarzyszeń drukarzy, odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austryi.

Do członków Stowarzyszeń Związku!

Według cesarskiego rozporządzenia z d. 17 maja 1915 r. czas trwania praktyki kończy się dla tych uczni, których przed obowiązkowym rokiem poboru do wojska powołano jako pospolitaków do służby w pospolitem ruszeniu, jeżeli uczeń z dniem powołania do pospolitego ruszenia ukończył co najmniej dwa lata praktyki. Ze strony pryncypałów postawiono zapytanie: jak wynagradzać za pracę takich towarzyszów, którzy znowu powrócą z pola, ponieważ Austryacki Cennik drukarski przewiduje czteroletni okres praktyki.

Aby tych młodych towarzyszów nie wypierać z zawodu, pomimo że oni nie tylko odbyli krótszą praktykę, ale jeszcze przez służbę wojskową byli usunięci z zawodu na czas krótszy lub dłuższy, między obu Związkami państwowymi, jako kontrahentami Cennika, zawarło umowę, którą Urząd cennikowy austryackich drukarzy przyjął do wiadomości.

Towarzysze, którzy odbyli trzy i półletnią praktykę, mają pobierać płacę podług Austryackiego Cennika drukarskiego.

Towarzysze, którzy tego okresu nie osiągnęli, mają być wynagradzani wedle ich zdolności. Ale w takich przypadkach musi właściwy Rozjemczy Sąd cennikowy płacę zatwierdzić, względnie ustanowić. O ile orzeczenie Rozjemczego Sądu cennikowego nie nastąpiło jednomyślnie, to wtenczas można wnieść odwołanie do Urzędu cennikowego, w myśl § 70, ustęp 33 Austryackiego Cennika Drukarskiego.

Uprasza się wszystkich towarzyszów o ścisłe przestrzeganie ogłoszenia Urzędu cennikowego z dnia 27 października 1916 r. i, aby zapobiedz uchybieniom, o wszelkich zdarzeniach, tyczących się korzystania z umowy, natychmiast zawiadamiać właściwy Rozjemczy Sąd cennikowy.

W ostatnim razie zauważono, że § 73, ustęp 3, Austryackiego Cennika drukarskiego bywa naruszanym tak przez pryncypałów, jak i towarzyszów. Oba Związki państwowe, jako kontrahenci Cennika, zgodzili się na przeprowadzenie odtąd ścisłej kontroli nad równorzędnemi Biurami stręczenia pracy. W tym celu równorzędne Biura stręczenia pracy mają z końcem każdego miesiąca zdawać relacyę obu Związkom państwowym. Wzywamy przeto wszystkich towarzyszów, aby ściśle przestrzegali postanowienia Austryackiego Cennika drukarskiego, w przeciwnym bowiem razie będą pociągani do odpowiedzialności za przekroczenie tegoż przez właściwy Rozjemczy Sąd cennikowy. To samo naturalnie odnosi się i do pryncypałów. Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie Urzędu cennikowego austryackich drukarzy z dnia 27 października 1916 r.

Wiedeń, dnia 9 listopada 1916 r.

Z Zarządu Związku.

* *
*

Urząd cennikowy austryackich drukarzy.

(Wiedeń, V, Giessaufgasse 34, II/5).

Obwieszczenie.

1. Na podstawie cesarskiego rozporządzenia z d. 17 maja 1915 r. musiano wypisać wszystkich tych uczniów, których po skończonej dwuletniej praktyce powołano do służby wojskowej.

Aby tym przedwcześnie wypisanym towarzyszom po ich powrocie z wojska umożliwić ponowne zatrudnienie w przemyśle drukarskim, zapewnić ewentualnie jeszcze potrzebne wyszkolenie i ochronić ich przed wyparciem z zawodu wskutek trwania bezrobocia, Urząd cennikowy po poprzedzających naradach zatwierdził następującą ugodę obu kontrahentów Cennika.

Umowa, dotycząca przedwcześnie wypisanych towarzyszów (na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 17 maja 1915 roku).

Towarzysze, którzy, z powodu powołania do służby wojskowej na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 17 maja 1915 r., przedwcześnie musieli być wypisani, ale odbyli przedtem trzy i półletnią praktykę, — po ich superarbitrowaniu lub zwolnieniu ze służby wojskowej — mają pobierać płacę wedle Austryackiego Cennika drukarskiego.

Dla tych towarzyszów, którzy tego okresu praktyki nie osiągnęli, mogą Rozjemcze Sądy cennikowe zatwierdzić tygodniową płacę niższą od miejscowego minimum stałej płacy według stopni wieku dotyczących towarzyszów. Te orzeczenia ma poprzedzać ewentualna pośrednicząca działalność delegatów krajowych, którzy na podstawie danych dowodów stosowność płacy rozważą i przedłożą odnośny wniosek Rozjemczemu Sądowi cennikowemu.

Obniżenie płacy może jednakowoż tylko trwać przez taki czas, jaki towarzyszowi przedwcześnie wypisanemu brakuje do ukończenia cennikowego okresu praktyki.

W przeciągu tego czasu, raz jeden w roku kalendarzowym, ze strony towarzysza może być zażądane sprawdzenie przez Rozjemczy Sąd cennikowy wydajności jego pracy w celu podwyższenia płacy.

Wiedeń, dnia 17 października 1916 r.

Za Związek państwowych austryackich właścicieli drukarń:
Wiktor Reisser m. p.

Za Związek Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austryi:
Leopold Pochop m. p.

Zatem dla tych towarzyszów, którzy nie osiągnęli cennikowego okresu praktyki, może być zatwierdzona przez Rozjemczy Sąd tygodniowa płaca niższa od miejscowego minimum stałej płacy według stopni wieku dotyczących towarzyszów, mają więc we wszelkich wypadkach, w których ta umowa ma być zastosowaną, tak towarzysze jak i pryncypałowie zawiadomić krajowy Rozjemczy Sąd, który zasięgnie opinii delegatów krajowych i rozważy ich wniosek. Rozjemczy Sąd orzeka o wysokości płacy zarobku w myśl § 70, ustęp 24 Cennika.

2. Ażeby przeprowadzić ze strony obu kontrahentów Cennika ścisłą kontrolę nad korzystaniem z równorzędnych Biur stręczenia pracy przez towarzyszów i drukarnie, zatwierdził Urząd cennikowy następujące postanowienie:

Postanowienie, dotyczące równorzędnych Biur stręczenia pracy.

Oba organy nadzorcze nad równorzędnemi Biurami stręczenia pracy mają wręczyć zawsze z końcem miesiąca obu Związkom państwowym wykaz równorzędnych Biur stręczenia pracy o zapośredniczeniu towarzyszów w ciągu odnośnego miesiąca w celu zbadania przez organizacyę.

Wiedeń, dnia 17 października 1916 r.

Za Związek państwowy austryackich właścicieli drukarń:
Wiktor Reisser m. p.

Za Związek Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austryi:
Leopold Pochop m. p.

Na podstawie tego postanowienia są odtąd kierownicy równorzędnych Biur stręczenia pracy obowiązani, obu organom nadzorczym, celem wysłania obu organizacyom państwowym, przedłożyć listę, z której wynika, ile zapośredniczeń przy przestrzeganiu postanowień dla równorzędnych Biur stręczenia pracy uskuteczniono oraz ile i jakie nastąpiły pośrednictwa z ominięciem tych postanowień.

Wiedeń, dnia 27 października 1916 r.

F. Scheuringer, przewodniczący towarzyszy. *Jerzy Jahoda*, przewodniczący pryncypałów.

Drożyzna a drukarze.

I.

Okres czasu między rokiem 1907 a 1913, w którym obowiązywał nasz poprzedni cennik, był z powodu szybkiego wzrostu cen środków żywnościowych nadzwyczaj niepomyślnym. Świeżo jeszcze wszyscy pamiętamy, jak ceny na rynkach austryackich szły w górę w bardzo szybkim tempie i dochodziły już do niebywałych rozmiarów. Wobec tak dotkliwej drożyzny z niecierpliwością wyczekiwaliśmy nowego cennika, będąc przekonani, że drożyzna jest nazbyt rażącą i że postawione przez nas żądania w projekcie cennika będą po obywatelsku zrozumiane, jako i tak już same przez się bardzo skromne w stosunku do wybujałych cen rynkowych.

Jednak tak się tylko wydawało nam, lecz pryncypałów wcale nie wzrusza jakieś tam pojęcie o prawie do życia naszem i naszych rodzin,

Przeto mimo najbardziej przekonujących argumentów nie chciano nas zrozumieć i aby nas zmusić do przyjęcia pogarszających pryncypalskich warunków rozpoczęli nasi „chlebodawcy“ lokaut.

Walka rozgorzała. Dopiero po 8 tygodniach zmagań widzieli się pryncypałowie zmuszeni podwyższyć swoje ustępstwa na tysiącu liter o drugie tyle, oraz zredukować swoje zapędy w innych kierunkach. W każdym jednak razie „dobre serca“ i „patryotyzm“ naszych przedsiębiorców aż nazbyt wyraźnie dały się nam odczuć.

Zaledwie stosunki po walce zaczęły się uporządkowywać, gdy jak gdyby grom spada — wojna europejska! Kto nie rozumiał czem jest wojna, kto w wyobraźni nie potrafił sobie jej przedstawić, ten dziś już ją zna z doświadczenia....

Drukarstwo, jako techniczna strona piśmiennictwa i oświaty, rozwija się tylko w czasach normalnych, kiedy umysły są trzeźwe, a nerwy spokojne. Z wybuchem wojny czytelnictwo szersze ustało, wydawnictwa wstrzymano, pisma peryodyczne przestały wychodzić — zastój. Dalszym ciągiem tego były częściowe wydalania naszych kolegów z drukarń, lub też zamykanie zupełne zakładów drukarskich; bez pracy pozostało wielu kolegów, pomimo że w drukarniach, które były czynne, pracowano tylko po pół dnia. Ofiarę pracy półdziennej ponosili pracownicy w tym celu, aby ze swoimi kolegami i bliźnimi podzielić się dniem pracy po połowie! Tak czyniliśmy my, odejmując sobie od ust kęs chleba.

Cóż wtedy czynią nasi pryncypałowie dla bliźnich? Gdy tylko znalazła się większa ilość pracowników bez zajęcia, gdy rosnąca drożyzna zmuszała ludzi mniej cenić swoją ciężką pracę, byle wyżyć — jakżeby nie wykorzystać takiej gratki!... I otóż rozpoczyna się „obywatelska“ działalność... W jednej drukarni zniżają płace mającym po 45—48 na 35 K; w innej przy pewnej gazecie zniżają procent o połowę i zarządzający zapowiada: jeżeli panowie chcą, to mogą robić, a jeżeli nie, to mogą odejść, „my nie możemy płacić“; w innej znów drukarni zamykają zakład, bezwzględnie wydalając i towarzyszów i uczni, a po sześciu miesiącach zamknięcia, uczniowi, któremu przed zamknięciem brakowało 3 miesiące do wypisu, każą po ponownem otwarciu drukarni dokończać praktyki; a gdzieindziej znów pracują koledzy w niesprzątanych, niezamiatanych i nieopalanych lokalach. Na jakikolwiek protest odpowiedź wszędzie jedna: „jeżeli się panom nie podoba, to... no to trudno, teraz wojna... tu przychodzą ludzie do kancelaryi prosić o robotę“...

Jakże nazwać te popędy, które pchały panów pryncypałów do pogarszania warunków robotnikom... czy to są szlachetniejsze uczucia?...

Tymczasem drożyzna w państwie i w kraju wzrasta coraz bardziej i szybko idą w górę ceny właśnie najniezbędniejszych artykułów spożywczych, bez których obejść się, — to zginąć.

Taka sytuacya gnębiła nas przez kilkanaście miesięcy, nieomal do końca roku 1915. Dopiero na skutek przesunięcia się linii bojowej dalej na wschód, stopniowo znajdujemy się w położeniu cokolwiek swobodniejszem. W międzyczasie pozbawieni pracy w naszym zawodzie imali się różnych zajęć postronnych, łżejszych lub cięższych, a prawie zawsze nędznie płatnych; innych znów los rzucił w szeregi armii, a pozostali nareszcie znaleźli pracę, gdyż powoli w drukarstwie zaczęło się cokolwiek poprawiać. Ale cóż, czyż przy tych niepomiernie wysokich cenach możliwe jest wyżywienie się z rodziną, nie mówiąc już o innych potrzebach poza żywnościowemi?

Ze wszystkich sfer społecznych podnoszą się gromkie głosy o ukrócenie lichwy żywnościowej, o podwyższenie pensyj, o dodatki drożyźniane (nauczyciele, urzędnicy i t. p.). I każda z tych kategoryj otrzymuje jakieś wydatniejsze dodatki, które do dziś już są kilkakrotnie popodwyższane. W drukarstwie w początkach roku 1916 w szeregu drukarń idą pracownicy do zarządów przedstawić swoje położenie, wyrażając nadzieję otrzymania jakichś dodatków do zarobków, lecz niestety, skutek zaledwie minimalny w stosunku do ogromu drożyzny uzyskują tylko w dwóch drukarniach, w jednej zaś, która, ze swojego charakteru społecznego zdawałoby się, powinna zająć w tym wypadku stanowisko dominujące — zarząd po długich namysłach zdobywa się na gest iście sklepikarski, oto postanawia rozdzielić między personal po 5 do 15 kilo mąki!... Co za ironia... w tak krytycznym momencie dziejowym ściskają kurczowo worek pieniężny, wtedy, gdy zewsząd rozlegają się głosy o czyny wyższego patryotyzmu i wielkoduszności!...

Pracownicy na to odpowiedzieli godnie — nie przyjęli tej „wydatnej“ pomocy, uważając ją za jałmużnę.

W innej zaś najdemokratyczniejszej drukarni dyrekcya odnosi się nieprzychylnie do propozycyi dodatku drożyźnianego.

Dopiero interwencya naszej centralnej organizacyi położyła koniec tej maskaradzie „dobrych serc“ — uzyskujemy 10% dodatek drożyźniany dla zarabiających niżej 50 K, a 5% dla zarabiających wyżej 50 K tygodniowo; odpowiednio również otrzymują uczniowie i personal pomocniczy. Dalekim jednak jest jeszcze niestety ów dodatek od tego, aby można było mówić o jego dostateczności lub zrównoważeniu budżetu, jest to tak zwana kropla w morzu wobec drożyzny nawet z początków roku 1916, gdy dodatek ten był uchwalony, a jakież dopiero ma on znaczenie dziś?... Nic dziwnego więc, że obecnie zaczynają się już interesować drukarzami nawet sfery ekonomistów i statystyków, nie mające z drukarstwem nic wspólnego; lecz ze stanowiska obiektywnego, badając wzrost cen i wzrost płac w różnych zawodach, uderza ich nasze nad wyraz opłakane położenie i podczas wywiadów czynionych w naszej organizacyi, nie mogą wprost pojąć, jak mogą drukarze przy takiej drożyźnie i takich płacach egzystować.

Nikczemna spekulacya rozwielmożniła się do zatrważających rozmiarów i mimo aresztowań kilku znakomitszych „przemysłowców“ żywnościowych, oraz innych środków zapobiegawczych, orgia spekulancka szaleje coraz bardziej. Dość powiedzieć, że do tej pory w Krakowie już wydano 28 taryf maksymalnych, a z tych tylko trzy czy cztery niewiele zniżające ceny wieprzowiny lub cielęciny, wszystkie inne były ze znacznemi podwyżkami, a tej maksymalności nie widać końca... Ceny rozmaitych artykułów w czasie wojny podniosły się tak, że za to, co dawniej można było kupić za 1 koronę, dziś trzeba zapłacić 4, 5 a nawet i więcej koron. Gdy przed wojną 1 kg chleba kosztował 24 h, dziś kosztuje 56 h; 1 kg mąki 42 h, dzisiaj 1 K 20 h; 1 kg masła dawniej 2 K 40 h, obecnie 20 K; 1 kg mięsa dawniej 1 K 60 h, dziś 7 K 40; 1 kg słoniny dawniej 2 K 24 h, dziś 9 K; 1 korzec ziemniaków dawniej 5 K, dziś 28 K; 1 kg mydła dawniej 72 h, dzisiaj 20 K; para obuwia dawiej 15—18 K dziś 60 K i t. d. Oto gdy środki żywności podrożały 400 do 500%, to my na pokrycie drożyzny otrzymujemy 5—10%!

Zaginione Sprawozdanie.

Jak corocznie tak i za rok 1913 wydał Zarząd Stowarzyszeń naszych Sprawozdanie z czynności Związku, które wydrukowane zostało we Lwowie. Niestety, skutkiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, Sprawozdanie to zostało wysłane do Krakowa w czasie, gdy armia austryacka cofała się i gdy we Lwowie i wogóle w Galicyi wschodniej był ogólny popłoch, ze Lwowa uciekał kto potrzebował i kto nie potrzebował, pociągi były przepełnione, a służba pocztowa i kolejowa wytrącona z równowagi i przeciążona pracą. Kompletne zamieszanie. Nic dziwnego przeto, że wśród tego rozgardyaszu przesyłka ze Sprawozdaniem, przeznaczona dla filii krakowskiej, zaginęła i zapewne już na zawsze. A szkoda, bo zawiera ono interesujące dane ze Zjazdu Związkowego, który odbył się w Krakowie; jak również z rewizyi cennika. Wprawdzie streszczony wyciąg zdołało jeszcze pomieścić lwowskie „Ognisko“ z dnia 5 sierpnia 1914 roku (przedostatni numer), jednak jest to tylko krótka notatka w stosunku do całości.

Ponieważ więc w Galicyi zachodniej Sprawozdanie to nie jest znane, przeto przytaczamy tu z niego jeden, najważniejszy ustęp, mający znaczenie ważne i głębokie, który koledzy powinni uważnie przeczytać i wyciągnąć odpowiedni sens:

„23 lat upłynęło od czasu ostatniej walki cennikowej drukarzy w Wiedniu. W roku 1891 było to, gdy obaj przeciwnicy silnie zwarli się ze sobą, gdzie powstała olbrzymia walka o uzyskanie lepszych warunków życia. Nowa generacya wyrosła od tego czasu i tylko drobna część tych kolegów, którzy w walce tej brali udział, stała także i tym razem w szeregach walczących. Jednak, jak wiele od 23 ch lat zmieniło się w przemyśle drukarskim! Techniczny rozwój kroczy niepowstrzymanie naprzód, a nieznani wcale wówczas „żelaźni koledzy“ stali się panami sytuacyi. Ten rozwój techniki jest tem, co w walce zaważa ciężko na szali. Widzieliśmy, jak redaktorzy, tak zwana „inteligencya“ i dziewczęta, formalnie narzucali się do robót łamistrejkowych na maszynach do składania i w ten sposób wpadali na tyły walczących o swe słuszne prawa drukarzy. Te zmienione warunki wymagają zmienionych sposobów walki i będzie zadaniem organizacyi przystosowanie się do tych warunków. Jeżeli zestawimy bilans z tej 10-tygodniowej walki, to musimy stwierdzić fakt, że towarzysze wyszli z niej z honorem i że rzadko kiedy udało się jakiej organizacyi uzyskać takie ustępstwa dla swych członków. Chociaż są także między nami tacy, którzy, ignorując całą sytuacyę, nie są zadowoleni ze zdobyczy, to jednak z czasem zaświta i u nich poznanie, że ich zastępcy działali według najlepszej wiedzy i sumienności w danych stosunkach tylko w interesie organizacyi“.

Dokąd dążą?

Organizacya nasza została stworzona i rozwija się pod hasłem: w jedności siła! Każdy, kto do niej przystąpił i przypatrywał się bliżej pracy w organizacyi, przyznać musi, że inaczej rozwijać się ona nie może, jak tylko oparta o solidarne wypełnianie obowiązków, przyjętych na siebie dobrowolnie przez tych wszystkich, którzy organizacyę uważają za niezbędny środek dla poprawy swego bytu.

Rzecz naturalna, że organizacya musi bezustannie czuwać nad interesami ogółu stowarzyszonych i gdy w jakikolwiek sposób interesy ich są zagrożone, przeprowadzać odpowiednią akcyę celem obrony tychże. Dla tych

celów kasa organizacyi musi posiadać pewne materyalne zasoby, do gromadzenia których obowiązani są wszyscy, gdyż wszyscy z tego korzyść osiągają.

Niestety, u nas pod tym względem są pewne niedomagania. Natrafia się na kolegów nie zastanawiających się nigdy nad tem, z jak wielkim mozołem zdołano osiągnąć obecne warunki pracy i płacy, że więc tego wszystkiego trzeba bardzo pilnie strzedz, o ile możności nawet poprawiać, co przecież wymaga znacznych pieniężnych wkładów.

Takie mniej więcej wyjaśnienia, udzielane obojętnym kolegom przez świadomszych organizacyjnych celów, spotykają się z charakterystycznemi odpowiedziami ze strony indyferentnych. I tak n. p. jedni mówią: „nie stać mię obecnie na to"; drudzy jeszcze lepie: nie płacę, bo X. nie płaci, nakłońcie wprzód jego, to ja już sam pójdę w jego ślady" i t. p przelicytowywanie się w niedorzecznościach.

Przedewszystkiem więc nikt, rozumiejący należycie całą sprawę, nie będzie nigdy mówił, iż nie ma drobnych stosunkowo zasobów na poparcie swoich własnych celów, bo przecież jasną jest rzeczą, że gdy będziemy zaniedbywali zbieranie odpowiednich środków na strzeżenie tego, z czego teraz korzystamy, to nasze materyalne warunki jeszcze bardziej się pogorszą. Tak samo nie może nikomu rozsądnemu trafić do przekonania tłómaczenie się: „ja nie płacę funduszu cennikowego, bo X nie płaci"; jeżeli X nie płaci, to robi źle, a złych postępków nie należy naśladować, lecz przeciwnie takowe karcić i dobrym przykładem zachęcać drugich do solidarnego ponoszenia ciężarów na wspólny cel.

Znając bliżej stosunki, pozwalamy sobie powątpiewać w szczerość powyższych tłómaczeń się, śmiemy twierdzić, że wypowiadający je, sami w prawdziwość ich nie wierzą, używając ich jedynie jako wymówki w celu usunięcia się od omawianych obowiązków, myśląc sobie: jak zrobią co dobrego, to przecież i dla mnie będzie to z korzyścią, choć bez mojego materyalnego współudziału na ten cel, a zawsze kilkadziesiąt halerzy tygodniowo w ten sposób zaoszczędzę. Taka rachuba nosi na sobie znamię niekoleżeństwa, bo jakżeż można ze spokojem patrzeć, gdy pewna część kolegów wytęża wszystkie siły nad doprowadzeniem czegoś do skutku, by z tego później była wspólna korzyść, jak ta część łoży na ten cel pieniężne ofiary, a druga temu wszystkiemu tylko się spokojnie przygląda i ani jej przez myśl nie przejdzie, że w tej pracy dla wspólnego dobra należałoby przecież wziąć udział, już choćby nie radą — bo na tę może nie każdego stać — to przynajmniej przyczyniać się stałym materyalnym datkiem, którego uiszczanie należy uważać za obowiązek, a nie dobrowolną ofiarę.

Przedstawione powyżej dwa typy tego szczególniejszego rodzaju „abstynentów" starają się swojem tłómaczeniem zachować przynajmniej pozory słuszności swoich rozumowań. Wypada nam jeszcze przyjrzeć się bliżej typowi trzeciemu — zdaniem naszem najbardziej szkodliwemu — do którego należy zaliczyć „kolegów" nie tylko wyłamujących się od spełniania omawianego obowiązku, lecz jeszcze odwodzących od tego drugich. Takie zachowanie się powinno natrafiać na powszechne potępienie, gdyż otwarte chełpienie się swojem postępowaniem i zapewnianie o zbyteczności popierania materyalnego naszych najważniejszych interesów, pozwala nam chyba domyślać się, iż intencyą tego ostatniego typu jest dążenie do poprawy swego położenia chyba tylko przez czyjeś „dobre serce". Historya ruchu robotniczego wogóle, a naszego w szczególności poucza nas, jak bolesnego zawodu doznaje się zwykle na takiej rachubie. Robotnik uświadomiony akcyę regulowania stosunków pracy i zarobku opiera tylko o własne siły!

Widoczne jest, że każdy z niepłacących szuka tylko wykrętu, aby mógł niem swój postępek tłómaczyć, ale nigdy nie chce brać przykładu z wypełniających z całą skrupulatnością ten koleżeński obowiązek.

Nie rozumiemy więc, jak taki osobnik może brać za złe spekulantom (np. korzystającym z zamieszania spowodowanego wojną) wywoływanie drożyzny, a sam równocześnie — korzystając z chwilowego rozluźnienia w naszych szeregach również skutkiem wojny — robić oszczędności przez usuwanie się od wypełniania wspólnych obowiązków dla wspólnego dobra? Zastanawia także w tym wypadku niezwykła w dzisiejszych czasach obojętność ogółu na niewłaściwość tych stosunków. Za mało widać usiłowań nakłaniania do zmiany postępowania tych, którzy z drogi koleżeńskiej chwilowo zboczyli. Ogół zachowuje się tak, jak gdyby nie umiał odnaleźć różnicy między organizacyjnie a nieorganizacyjnie postępującymi kolegami.

Obecne wykolejenie się nasze z drogi spełniania organizacyjnych obowiązków przypisaćby należało ciężkim warunkom, w jakich znaleźliśmy się skutkiem wojny. Jednakże należy zwrócić uwagę, iż trzymanie się niektórych kolegów w dalszym ciągu tej niezdrowej metody trwa już cokolwiek za długo i byłby najwyższy czas powrócić pod tym względem do równowagi. Przecież ciężkie obecne położenie jest udziałem **każdego** z nas, a mimo to w tak krytycznym czasie znaczna większość stoi nadal wytrwale na stanowisku raz obranem. Czas na otrzeźwienie jednostek!

Jeżeli organizacyę naszą mamy brać na seryo, a nie „bawić się tylko w organizacyę", to wszelkie uboczne względy, tamujące jej normalne ruchy, należy usunąć na bok, wszelkich wykrętnych tłómaczeń, a tembardziej szkodliwych agitacyi zaniechać, tylko niestrudzenie obowiązki nasze spełniać. Nie zapominajmy i w tych krytycznych chwilach, że jesteśmy członkami jednej wielkiej rodziny, drukarskiej organizacyi, wśród której do niedawna w każdym kierunku cieszyliśmy się jak najlepszą reputacyą i z tego byliśmy zawsze dumni. Pracujmyż dalej usilnie nad podtrzymaniem tej dobrej opinii i na przyszłość, stójmy silnie przy naszej organizacyi, składajmy pilnie fundusz obrony cennika, abyśmy kiedyś, przy przeglądzie pracy organizacyjnej, nie byli zmuszeni zajmować miejsca na szarym końcu. O ile znamy stosunki, gdzieindziej koledzy nasi, aczkolwiek równie klęską wojny dotknięci, potrafili jednak niewzruszenie wytrwać w pracy organizacyjnej. Wśród ich szeregów wojna nie zdołała wywołać żadnego zamieszania, nie zmniejszyła zapału dla naszej sprawy, ani ofiarności na ten cel. Starajmy się ich pod tym względem naśladować.

Sprawozdania z posiedzeń Zarządów i Zgromadzeń.

Posiedzenie Zarządu Związku z dnia 5 grudnia 1916 r. Przewodniczący: L. Pochop. Sekretarz: Niebling. Wpływy: Doniesienie o skonie kol. Henryka Picht w Ujściu n. Łabą. Sprawozdanie roczne gremialnej Kasy chorych dla drukarzy i odlewaczy czcionek w Wiedniu za rok 1915. Komunikat Międzynarodowego Sekretaryatu drukarzy o rozpoczętym ruchu w sprawie płacy w Szwajcaryi romańskiej z życzeniem wstrzymania przypływu pracowników. Zawiadomienie kierownictwa Stowarzyszenia w Krakowie o utworzeniu nareszcie i ukonstytuowaniu w dniu 15 listopada 1916 roku Rozjemczego Sądu cennikowego dla Galicyi zachodniej. Zamknięcie rachunkowe za III kwartał 1916 r. organu Związku „Il Risveglio": przychody K 106·80, rozchody K 766·15, niedobór K 659·35, który pokryje kasa Związku. Zamknięcie rachunkowe za III kwartał 1916 roku organu Związku „Veleslavin": przychody K 2.371·70, rozchody K 2.855·18, niedobór K 483·48, który wyrówna kasa Związku. Kierownictwo wschodnio-galicyjskiego Stowarzyszenia we Lwowie oznajmia, że z powodu obecnych stosunków nadzwyczajnych nie zgadza się na wydawnictwo organu „Ognisko". Nadeszła wkrótce potem odpowiedź kierownictwa Stowarzyszenia krakowskiego wyszczególnia okoliczności, domagające się właśnie w obecnem położeniu koniecznego informowania polskich członków Związku o głównych wydarzeniach w życiu związkowem i z powodu tego żąda, aby „Ognisko" wychodziło przynajmniej co miesiąc. (Do tego żądania przychyla się Zarząd Związku i ustanawia objętość 4 stronic). Zawiadomienie kierownictwa wschodnio-galicyjskiego Stowarzyszenia we Lwowie w sprawie płacenia składek na fundusz obrony cennika. (Zarząd Związku uchwala wysłanie kierownictwu Stowarzyszenia we Lwowie terminowego pisma). Żądanie kierownictwa Stowarzyszenia chorwackiego o zarządzenie Zarządu Związku w sprawie wypłacenia kosztów pogrzebowych kierownictwu Stowarzyszenia w Krainie po zmarłym w Zagrzebiu kol. Antonim Mezaros, który wyjechał z Lublany jako chory. (Koszta pogrzebowe mają być wypłacone po potrąceniu kwoty przez pomyłkę wypłaconej jako koszta przesiedlenia). Na zapytanie z Tyrolu, czy może inwalida stale pół dnia pracować, bez uszczerbku swej zapomogi inwalidowej, postanowiono odpowiedzieć odmownie w myśl § 119 *a)* Uchwał Zjazdu związkowego. Nad niektóremi postanowieniami III części noweli do powszechnego kodeksu cywilnego odbędą się narady. Sprawy wewnętrzne.

Protokół z posiedzenia Zarządu Stowarzyszenia (dla Galicyi zachodniej) odbytego dnia 13 grudnia 1916 roku o godz. 7½ wieczór. Przewodniczący kol. L. Misiołek, sekretarz kol. A. Marszałek. Nieobecni: Giza, Markiewicz St., Morawiecki, Jabłoński (w wojsku), Dura, Dębowski, Ryżowski usprawiedliwieni. Protokół odczytany przyjęto. Przewodniczący zawiadamia, że poruszana kilkakrotnie sprawa spoczynku niedzielnego przy dziennikach została załatwiona, z wyjątkiem „Krakauer Zeitung", która jest organem komendy twierdzy. Wpłynęło: Kartka kol. Friedmana z niewoli z pozdrowieniem. Pismo kol. Luttingera o zapomogę (załatwiono odmownie). Pismo Zarządu Związku w sprawie wydawnictwa organu „Ognisko" odczytano i po krótkiej dyskusyi uchwalono rozpocząć wydawanie „Ogniska" z dniem 1 stycznia 1917, wychodzić ma na razie raz na miesiąc; uchwalono zawiadomić o tem Zarząd Stowarzyszenia „Ognisko" we Lwowie. Przyjęto do Stowarzyszenia: **Centkowskiego** Władysława, urodzonego w Piotrkowie 7 grudnia 1889 r., wypisanego na zecera w drukarni „Rządu" w Piotrkowie 1 października 1909 r., pracuje w drukarni „Czasu", przyjęty za wpisem i świadectwem lekarskiem. Wykreśleni: **Laszczyk** Maryan, **Suder** Aleksander, **Wielądek** Adolf i **Śliwa** Wincenty. Poczem omawiano różne sprawy organizacyjne.

Rozjemczy Sąd cennikowy dla Galicyi zachodniej.

(Konstytuujące posiedzenie w d. 15 listopada 1916 r.).

Na przewodniczącego ze strony pryncypałów wybrano p. Józefa Filipowskiego (Drukarnia Uniwersytecka, Kraków, Czapskich 4), zaś ze strony towarzyszów wybrano jako przewodniczącego p. Leona Misiołka (Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5). Sprawy sekretarskie poruczono p. Wacławowi Koczorowskiemu.

Członkami Rozjemczego Sądu cennikowego są: Ze strony pryncypałów pp.: Dr Kazimierz Koziański, Aleksander Świerzyński i Napoleon Telz; ze strony towarzyszów pp.: Stanisław Gaweł, Wacław Koczorowski i Antoni Kołtonowicz.

Zastępcami sędziów ustanowiono ze strony pryncypałów pp.: Ludwika Górskiego i Wł. Poturalskiego; ze strony towarzyszów pp.: Dymitra Krawczuka i Juliusza Włodarskiego.

Z głosem doradczym biorą udział (w myśl § 70, ustęp 6, Cennika) w posiedzeniach Rozjemczego Sądu cennikowego delegaci krajowi na Galicyę zachodnią pp.: Wacław Anczyc (jako zastępca pryncypałów) i Michał Giza (jako zastępca towarzyszów).

Leon Misiołek, przewodniczący tow. — *Józef Filipowski,* przewodniczący pryn.

Związek drukarzy w Warszawie.

Wiadomo, że w Królestwie Polskiem istnieje kilka partyi robotniczych, hołdujących mniej lub więcej czystym hasłom robotniczym. Podczas powstawania stowarzyszenia zawodowego w jakimkolwiek zawodzie, każda z partyi stara się przeforsować na zebraniu organizacyjnem swoje postulaty i tym sposobem dane stowarzyszenie zagarnąć pod swój wpływ polityczny. Niedawno w Warszawie rozpoczęły wznawiać swoją czynność różne stowarzyszenia zawodowe, które były pozamykane przez administracyę rosyjską. Między innymi została również wznowiona działalność związku zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów. Na zebraniu organizacyjnem delegat „rady związków" p. Kiner wyjaśnił „korzyść i niezbędność przystępowania do rady związków". Jednakże obecni nie zgodzili się z wywodami p. Kinera i przyjęli rezolucyę następującą:

„Drukarze, stwierdzając konieczność zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, wzywają wszystkie związki zawodowe i wszelkie organizacye robotnicze, stojące na gruncie walki klasowej, do najenergiczniejszej akcyi w kierunku niezwłocznego zjednoczenia polskich klasowych organizacyi i stronnictw i do zaprzestania wzajemnej ich walki, nadzwy-

czaj szkodliwej dla interesów klasy robotniczej“.

Tą odpowiedzią nasi koledzy warszawscy dali niedwuznacznie do zrozumienia panom z partyi i partyjek, że przedewszystkiem u nich samych coś nie jest w porządku i że powinni utworzyć „radę“, któraby orzekła jakim sposobem należy wyczyścić własne grzechy, aby postawić partye na punkcie zgodnym z potrzebami i pożytkiem klasy robotniczej. Po przeprowadzeniu tego dopiero będą zdolne „radzić“ związkom zawodowym.

Międzynarodówka zawodowa.

Na kongresie holenderskich Związków zawodowych, który odbył się w Amsterdamie pod koniec r. 1916, sekretarz holenderskich Związków tow. Oudugeest, wygłosił referat o międzynarodówce zawodowej.

Podniósł on, iż międzynarodowe zjednoczenie Związków zawodowych założone zostało w r. 1910 w Dublinie i obejmuje 31 sekretaryatów zawodowych, z tego 26 w Niemczech, 2 w Anglii i po jednym w Belgii, Szwajcaryi i Holandyi.

Między Związkami zawodowymi międzynarodowymi a polityczną międzynarodówką istnieje wielka różnica. Polityczna międzynarodówka ma do czynienia z kwestyami obrony kraju, polityki aneksyjnej i t. d., co powoduje wiele konfliktów. Międzynarodówka zaś zawodowa pracuje tylko na terenie codziennych potrzeb i rozwoju przemysłowego, niema więc w niej sporów i rozłamów.

Mówca złożył następnie wyczerpujące sprawozdanie ze starań holenderskiego zjednoczenia Związków zawodowych, celem utrzymania stosunków międzynarodowych. Piśmienne stosunki podtrzymywane były przez prowizoryczny sekretaryat, prowadzony przez mówcę, a ustne można było utrzymywać tylko z Niemcami i Belgami.

Po wojnie musimy się liczyć w państwach walczących — oświadczył w dalszym ciągu mówca — z usiłowaniem zniżki płac przez przedsiębiorców, z osłabieniem ruchu robotniczego, spowodowanem napływem kobiet, z powolniejszem przeprowadzeniem ochrony robotników, być może ograniczeniem prawa strejkowego oraz napływem wschodnio-azyatyckich robotników.

Dalej należy się także liczyć z koncentracyą kapitału bankowego, która wzmocni przedsiębiorców, z wyczerpaniem kas Związków zawodowych, z niezadowoleniem robotników z powodu drożyzny i podatków.

Z tego wszystkiego — zdaniem mówcy — wynika konieczność wzmocnienia międzynarodówki zawodowej. Mówca oznajmia, że odbył konferencyę z przywódcą niemieckich Związków zawodowych Legienem, na której naszkicowano nowe statuty organizacyjne, według których kierownictwo międzynarodówki ma spoczywać w rękach pięciu działaczy z rozmaitych krajów, a co trzy lata ma być zwoływana konferencya zawodowa wszystkich krajów.

Po referacie rozwinęła się dyskusya, w której brało udział wielu mówców.

KRONIKA.

— Nadzwyczajny dodatek drożyźniany z okazyi świąt wypłaciły niektóre drukarnie krakowskie, a mianowicie: Anczyca, „Czasu“ i Związkowa po 10—15% do 4-tygodniowego zarobku, drukarnia Ludowa 20—25%. Dodatek ten wypłaciły wymienione drukarnie kolegom, uczniom i personalowi pomocniczemu.

— W Szwajcaryi romańskiej wybuchł strejk drukarzy, z powodu nieprzyznania pracownikom dodatku drożyźnianego. Z tego powodu ukazują się tam tylko niektóre dzienniki i to w zmniejszonych wydaniach. W Genewie i Lozannie toczy się walka już od kilku tygodni. Po 40 latach jest to pierwsze wstrzymanie pracy przez drukarzy. Organizacya właścicieli drukarń nałożyła grzywnę w kwocie 500 franków na każdego ze swoich członków, którvby zadość uczynił żądaniom towarzyszów. Jednę drukarnię uczynili przedsiębiorcy, jako „wspólny czynny zakład“, w którym wespół z uczniami zebranymi z strejkujących drukarń oraz z rozmaitemi indywiduami z pod ciemnej gwiazdy, wydają swoje pisemka. Trzy drukarnie gazetowe „La Gazette“, „Grütli“ i „Grutléen“, jakoteż drukarnia Kooperatywna przyznały dodatek drożyźniany, więc tam pracy nie zawieszono. W Neuchâtel dnia 11 listopada 1916 roku upłynęło wypowiedzenie pracy poprzedzające strejk; pryncypałowie mieli już na ten dzień przygotowane równobrzmiące świadectwa wystąpienia z pracy dla towarzyszów. W dwóch drukarniach pozostało około 30 pracujących niezwiązkowców. Dziennik „Neuchâtelois“ przyznał dodatek drożyźniauy, a pracujący przy tym dzienniku towarzysze oddają nadwyżkę płacy jako nadzwyczajny podatek do kasy funduszu zapomogowego. Dzienna zapomoga dla każdego z strejkujących towarzyszów wynosi pięć franków. Zbyt jaskrawo zarysowywuje się ten fakt, że w „wolnej Szwajcaryi“ pięciu kolegów strejkujących w Lozannie komenda wojskowa „odkomenderowała“, celem wykonania wojskowego rozkładu jazdy do takiej drukarni, która nie przyznała dodatku drożyźnianego.

— W Medyolanie w północnych Włoszech wśród drukarzy wszczął się ruch o dodatek drożyźniany. Zażądali oni 35% dodatku drożyźnianego. Aby osiągnąć ten cel, zastrejkowali. Przez Berno szwajcarskie nadeszła wiadomość, że dziennik „Il Secolo“ wychodzi tylko jako świstek ulotny.

— Dr Helfferich, sekretarz stanu Niemiec, wygłosił znamienne zdanie, które tu ze względu na nasze stosunki w Galicyi notujemy. W jednej z mów w parlamencie, podczas okresu wojennego wypowiedział on: „...że w czasie wojny płacone być muszą inne pobory i zarobki, niż podczas pokoju. To jasne jak na dłoni, to jest *publici juris*, każdy to w Niemczech wiedział, tylko u nas inaczej...

— Przeciw zatruciu ołowiem. Jak zgubnie działa trucizna ołowiu podaje Sprawozdanie za r. 1913/14 szwajcarskiej inspekcyi fabryk. Chorób zawodowych było 121 wypadków, z tych cztery śmiertelne. Wskutek tych chorób stracono 4.186 dni roboczych. Między wypadkami śmiertelnymi był jeden wypadek wskutek zatrucia ołowiem. Ze stwierdzonych 121 wypadków chorób zawodowych, miała w 67 wypadkach bezpośredni wpływ trucizna ołowiem. Mianowicie szerzej rozwodzi się Sprawozdanie nad wypadkiem wskutek zatrucia ołowiem pewnego zecera, który od roku 1912 powtórnie zapadł na tę chorobę. Byłoby koniecznem — czytamy tam — aby zastosowano w takich wypadkach także ustawę ubezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęśliwy wypadek z dnia 13 czerwca 1911 roku, t. j. wszystkie wypadki chorób zawodowych zrównać z wypadkami nieszczęśliwymi. Także pod względem czystości zakładów i możliwej czystości robotników jest wiele do życzenia. To powinno być przeprowadzone o wiele skuteczniej. Wprost jako wyjątek, nie jako nieodzowną konieczność powszechnej reguły, wymienia Sprawozdanie pewną fabrykę laków, która dostarcza swym robotnikom, celem zapobieżenia zatruciu ołowiem, elektro-lytycznych kąpieli. To nowe zastosowanie wiedzy lekarskiej przeciw zatruciu ołowiem, wykazało wyniki budzące podziw. Może się uda tą nową, naprzód w Anglii doświadczaną metodą, skutecznie zapobiedz niszczącym następstwom zatrucia ołowiem zdrowia robotniczego. Ale na to muszą być zaprowadzone przedewszystkiem pełne energii środki rządowe, gdyż przedsiębiorcy nic nie uczynią dobrowolnie

— We Lwowie wychodzi od 1 stycznia b. r pismo niemieckie p. t. „Die ostgalizische Feldzeitung“.

— Zwyżka cen pism. Przeważna część dzienników czeskich, wychodzących w Pradze z „Narodnimi Listami“ na czele, ogłasza z Nowym Rokiem ponowne podniesienie prenumeraty. Podwyżka wynosi od 30 h do 1 K miesięcznie, a usprawiedliwiają ją interesowane pisma ciągle rosnącą drożyzną papieru i przyborów drukarskich. Podobnie znaczna liczba dzienników niemieckich podnosi prenumeratę z tych samych powodów. Prasa polska w Galicyi, która z różnych powodów drożyznę papieru i przyborów drukarskich najdotkliwiej odczuwa, już dawniej podwyższyła przedpłatę.

— Niektóre dzienniki w Budapeszcie podwyższyły prenumeratę na rok 1917 o sześć koron.

— Skutkiem inwazyi rosyjskiej, tak władze krajowe Bukowiny, jak i miejskie władze Czerniowiec przeniosły swą siedzibę do Pragi. Praski dziennik niemiecki „Bohemia“ wydaje raz w tygodniu dodatek p. t. „Bukowinaer Post“. Pierwszy taki numer wyszedł 11 listopada 1916 r.

— W drukarni Knapp'a w Pradze w dziale zecerskim wybuchł 27 listopada w nocy pożar. Szkoda wynosząca 10.000 K była ubezpieczona.

— Nasz bratni organ „Korrespondent“ donosi, że w Jenie (Saksonia — Weimar) zmarł kolega Ferdynand Weissbarth, przeżywszy dziewięćdziesiąt sześć lat. Ten najstarszy drukarz niemiecki był do zgonu swego fizycznie i duchowo stosunkowo jeszcze nader rzeźki. Ostatnio pracował przeszło 25 lat w drukarni uniwersyteckiej w Jenie. Od roku 1834 należał zmarły do zawodu; jest to ogromna przestrzeń czasu, w której nasz przemysł przechodził rozmaite koleje.

— Wykonywanie zawodu przez żołnierzy pospolitego ruszenia. Ministeryum wojny — według „Wojskowego dziennika Streffleur'a“ — dowiedziawszy się, że bardzo wielu żołnierzy pospolitego ruszenia w chwilach wolnych od służby oddaje się wykonywaniu swych zawodów, jak np. restauratorów, kelnerów, agentów, szewców, krawców i t. d., a co ważniejsza, wykonuje zawód w mundurze, zakazało surowo podobnego postępowania: jedynie w wypadkach wyjątkowo zasługujących na uwzględnienie, może być starszym pospolitakom udzielane zezwolenie i to tylko na czas poza zajęciami służbowemi. Pozwolenie takie może być udzielane na wykonywanie zawodu w ubraniu cywilnem tylko w wypadkach, w których ani służba wojskowa, ani wykształcenie pospolitaka żadnej nie dozna szkody, a udzielić je może komendant uzupełniających formacyi pospolitaków. Natomiast nie może być udzielone pozwolenie na wykonywanie zawodu, który ujemnie działałby na zdrowie pospolitaka, np. stróż nocny i t. d. Zezwolenie takie nie może także w niczem wpływać na ograniczenia w służbie, np. wysłania na front i t. d.

— Rozwiązanie Związku czeskich kolejarzy. Minister spraw wewnętrznych rozwiązał na podstawie §§ 24 i 25 ustawy z 15 listopada 1867 r. czeski związek krajowy służby kolejowej, mający siedzibę swą w Pradze. Obecnie prokuratorya rozwiązała także wszystkie lokalne grupy tegoż Związku w liczbie 155.

— W Szwajcaryi wybrano socyalistę, członka Rady Narodowej, Jana Sigg'a w Zurychu, do szwajcarskiego inspektoratu fabryk pierwszego obwodu. Piastuje on tam urząd adjunkta. Obwód, do którego został wybrany, obejmuje 2.718 zakładów z 123.223 robotnikami. Po 38 latach istnienia inspekcyi fabryk w Szwajcaryi, w osobie Sigg'a wchodzi dopiero pierwszy robotnik i socyalista do utworzonej instytucyi ku ochronie robotników. Towarzysz Sigg z zawodu robotnik drzewny, jako taki pracował lat kilka za granicą. Później działał w Szwajcaryi, jako sekretarz robotników i jako redaktor partyjnego pisma.

— Rozważnym rzeczywiście krokiem rządu rosyjskiego na wstępie mobilizacyi w roku 1914, był zakaz wyrobu i sprzedaży wódki, która jest monopolem rządowym, a kasę państwową zasilała rocznie setkami milionów rubli. Ale ten zakaz nie podoba się wielu dostojnikom, ciągnącym zyski z zatruwania i ogłupiania ludu. Ostatnio książę Golicyn w jednej z petersburskich gazet dopomina się usilnie o natychmiastowe zniesienie tego zakazu, co ma być dla chłopów wabikiem, w celu dostarczania miastom środków żywnościowych.

KOMUNIKATY.

Wykaz nadesłanych wkładek z prowincyi od 26 listopada do 16 grudnia 1916 r.

Jasło: Hannytkiewicz (2), Kuźniarski (2).

Tarnów: Burghard (3), Kluger (3), Knapik (3). Malinowski (4), Mróz (3), Urbański (3).

Zakopane: Skowyra Wł. (1).

Wykaz wypłaconych zapomóg w listopadzie (od 29 10—25 11 1916).

Zapomoga w słabości: Dura Wład. (10 dni), Kiełza Adolf (4), Rossowski Maryan (7), Rzecznik Franciszek (28). Ślusarczyk J. (28).

Zapomogi sierotom: a 4 K Bachorska Marya, Baniak Leokadya, Józefa i Zofia, Dubis Wiktor i Irena, Knapik Eugenia i Marya, Pardalewicz Helena, Stypulski Mieczysław, Urbańczyk Władysław, Śliwiński Jerzy, Woszczyński Jan i Ewa (wstrzymano); a 8 K: Bilińska Stefania i Biliński Tadeusz (wstrzymano), Czader Mieczysław, Tadeusz i Henryk, Blonder Henryk i Fryderyk, Feleksy Marya i Helena, Garbar Eugenia, Gingold Perla i Dawid, Schweitzer Adam (wypłacony) i Edward Schweitzer, Samulski Bolesław. Nikliński Antoni i Mieczysław.

Inwalida: Nowak Ludwik.

Obwieszczenie Urzędu cennikowego.

Tak pracodawcom, jak i towarzyszom zwraca się uwagę, że wedle § 73, ust. 3 Cennika, równorzędne Biura stręczenia pracy, bez uszczerbku przepisów artykułu 4 Postanowień organizacyjnych są obowiązujące.

W artykule 4, ustęp 10 i 11 Postanowień organizacyjnych przewidziany termin ochrony sześciu tygodni skraca się podczas trwania wojny na jeden tydzień.

Przewodniczący kol. L. Misiołek i skarbnik D. Krawczuk są w poniedziałki i soboty od godz. 7—8 wieczór w lokalu Stowarzyszenia Rynek 12, III p., zaś kierownik Biura kol. A. Witkowski w tych samych godzinach w poniedziałki, czwartki i soboty udziela wszelkich informacyi.

Koledzy bezkondycyjni, którzy przynajmniej raz w tygodniu nie zgłoszą się u kierownika Biura z oznajmieniem, że nadal reflektują na kondycyę, będą z listy wykreślani.

Zwraca się uwagę członków-wychodźców, przebywających w obrębie innego stowarzyszenia, że obowiązani są zgłosić się w Zarządzie tamtejszego stowarzyszenia i zastosować się do wskazówek tamże otrzymanych.

Adres Zarządu Związku: Leopold Pochop, przewodniczący Wiedeń VII 1, Seidengasse 17.

Adres przewodniczącego Stowarzyszenia (dla Galicyi zachodniej): Leon Misiołek, Kraków, Lubicz 32

Adres skarbnika: Dymitr Krawczuk, Kraków, Wolska 19. (Drukarnia Narodowa).

Adres kierownika Biura stręczenia pracy: Adam Witkowski Kraków, ulica Czapskich 4.

Zawiadomienie.

Wydział Kasy chorych drukarzy i litografów w Krakowie zawiadamia, że z powodu wyjazdu dra Grzybowskiego, z dniem 1 stycznia 1917 roku obowiązki jego jako lekarza drukarskiej Kasy chorych wypełniać będzie zastępczo dr Ludwik Schneider, który dla członków naszej Kasy chorych ordynuje codziennie w swem mieszkaniu przy ul. Floryańskiej l. 34, I p., od godz. 8½—9½ przedpołudniem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: LEON MISIOŁEK.
W drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.